

# Marek Panek, Janina Buczkowska

---

## Sprawozdanie z ósmej Sesji Konwersatorium Filozoficznego ATK

---

*Studia Philosophiae Christianae* 34/2, 176-184

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

G. Reale inaczej postrzega filozofię Arystotelesa. Nie przeciwstawia jej Platonowi, wręcz widzi w niej istotne potwierdzenie platońskiej myśli.

Mimo wszystko zaskakuje przekonanie wyrażone niemal po neoplatonisku, że to, co nienazwane, trudne lub niemożliwe do przekazania jest „pierwszym pryncypium” tego, co już udaje się ujawnić w filozofii.

Wygłoszony referat wywołał ożywioną dyskusję. W jej ramach dr E. Podrez zwróciła uwagę na dwie ciekawe prace: dokonaną przez J. Bańkę egzegezę tekstów Plotyna poprzez nawiązanie do Platona oraz E. Wolickiej na temat hermeneutyki Platona poprzez obrazy.

Prof. M. Gogacz odniósł się sceptycznie do możliwości „odczytywania nauk niepisanych” Platona. Zwrócił także uwagę na niebezpieczeństwo przeceniania roli metafory (poezji) w poznaniu filozoficznym.

Zdaniem dr hab. T. Klimskiego jednak wypowiedzi samego Platona zawarte w *Fajdosie* inspirują badaczy do poszukiwania i rekonstrukcji pryncypiów, które nie zostały przez niego spisane. W ww. dziele Platon stwierdza, że nie powinien pisać o tym, co byłoby najistotniejsze dla filozofii.

Ks. mgr R. Tomanek skomentował zainteresowanie „naukami niepisany- mi” Platona odwołując się do obrazu księżyca, którego tylko jedna część jest widoczna z ziemi, ale ciekawa jest ta druga – niewidzialna. Poznanie tej części widocznej księżyca, pozwala wnioskować o jego części niewidocznej.

Na zakończenie spotkania omówiono sprawy organizacyjne związane z działalnością Konwersatorium Filozoficznego. Na 10 marca 1998 roku ustalono termin następnej sesji. Jej organizatorem będzie dr J. Buczkowska, a prelegentem – ks. mgr M. Panek.

MAREK PANEK, JANINA BUCZKOWSKA

#### SPRAWOZDANIE Z ÓSMEJ SESJI KONWERSATORIUM FILOZOFICZNEGO ATK

Ósma sesja Konwersatorium Filozoficznego Pracowników Naukowych Wydziału Filozoficznego ATK na temat: *Supozycje w teoriach naukowych* odbyła się 10 marca 1998 r. w gmachu ATK przy ul. Raclawickiej 14. Organizatorem sesji była dr Janina Buczkowska a referat wprowadzający wygłosił ks. Marek Panek. Poniżej zamieszczamy treść referatu.

Termin „supozycja” jest obciążony wieloznacznością. Słownik języka polskiego podaje następujące jego znaczenia: „1. «założenie przyjęte tymczasowo, o którym jeszcze nie wiadomo, czy jest prawdą, czy fałszem; przypuszczenie, domniemanie, domysł, hipoteza» (...). 2. ‘rola znaczeniowa danego wyrażenia w wypowiedzi (w zdaniu) odnoszącego się do określonego desygnatu, (...)’<sup>1</sup>. To pierwsze rozumienie odnosi się do sądów (zdań), a drugie – do nazw. W niniejszym opracowaniu zostanie omówiona „supozycja” odnosząca się do sądów (zdań). Najpierw zostanie podjęta

<sup>1</sup> M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1981, 372.

próba bliższej charakterystyki pojęcia supozycji (1), a następnie zostaną przytoczone przykłady występowania supozycji w teoriach naukowych (2). W zakończeniu proponuje się pewien sposób obrony przed sceptycyzmem, do którego może prowadzić obecność supozycji w nauce (3).

#### I. PRÓBA CHARAKTERYSTYKI POJĘCIA SUPOZYCJI.

Zdanie w sensie logicznym jest wyrażeniem, któremu można przypisać wartość prawdy lub fałszu. Ale to, jaką wartość logiczną posiada konkretne zdanie, podmiot poznający może znać lub też nie. W pewnych sytuacjach podmiot jest całkowicie przekonany, że zdanie jest prawdziwe, w innych sytuacjach sądzi, że dane zdanie prawdopodobnie jest prawdziwe. W jeszcze innych sytuacjach podmiot poznający bywa przekonany, że brak jest podstaw do twierdzenia, iż dane zdanie jest prawdziwe, ale brak także podstaw do twierdzenia, iż jest ono fałszywe. Chodzi tutaj o sytuację, w której podmiot epistemiczny rozumie zdanie, w którego prawdziwość nie ma podstaw ani wierzyć, ani wątpić. Zatem oprócz obiektywnych wartości logicznych można zdaniom przypisać także subiektywne wartości poznawcze. W sytuacji, w której podmiot jest stanowczo przekonany o prawdziwości zdania, mamy do czynienia ze zdaniem asertywnym, tzn. zdaniem o najwyższej wartości poznawczej. W drugim przypadku, gdy podmiot poznający sądzi, że zdanie prawdopodobnie jest prawdziwe, mamy do czynienia ze zdaniem hipotetycznym, czyli zdaniem o niższej niż asercja wartości poznawczej. Wreszcie w trzeciej, zasygnalizowanej powyżej sytuacji, mamy zdanie przedstawieniowe, supozycyjne, któremu przysługuje najniższa wartość poznawcza.

Według M. Krapca, pojęcie „supozycji” zostało wprowadzone przez scholastyków [*suppositio*]<sup>2</sup>. W naszym wieku problemem supozycji [*Annahme*] zajął się jako pierwszy A. Meinong. Oparł on swoje analizy na aparaturze pojęciowej swego nauczyciela F. Brentany. Meinong supozycją nazywa myśl twierdzącą lub przeczącą, pozbawioną momentu przekonania – supozycja to sąd bez przekonania<sup>3</sup>. Owo *Annahme* oznacza w jego teorii zwroty nie będące ani zdaniem, ani nazwami, będące czymś pośrednim między jednymi i drugimi. Meinongowskie *Annahmen* dzielą się ze zdaniem funkcję „łączenia lub rozłączania” pojęć, którą tradycyjnie określano sąd. Natomiast z nazwami dzielą one brak funkcji asercji czy akceptacji. Podobieństwo budowy łączy *Annahmen* ze zdaniem. Intencją Meinonga było chyba zwrócenie uwagi na istnienie jakby sądów w cudzysłowie. Ten cudzysłów odbiera im nawet najślabsze zaangażowanie przekonaniowe.

Analizy Meinonga zainspirowały rozważania W. Witwickiego na temat supozycji. Za pomocą kryterium, jakim jest zasada niesprzeczności, Witwicki odróżnia supozycje od przekonania. Przekonania mianowicie mają podlegać zasadzie niesprzeczności, natomiast supozycje nie. Podmiot może mieć zatem dwie wzajemnie sprzeczne supozycje i nie dążyć usilnie do ich usunięcia. Poglądy Witwickiego na temat supozycji można przedstawić przy pomocy następujących jego wypowiedzi:

<sup>2</sup> M. Krapiec, *Realizm ludzkiego poznania*, Poznań 1959, 297.

<sup>3</sup> A. Meinong, *Über Annahmen*, Lipsk 1902, 257.

- a) „Sądem, przekonaniem, przeświadczeniem, czyli wiarą w znaczeniu świeckim nazywamy fakt psychiczny uznawania rzeczywistości jakiegoś przedmiotu lub odmawiania mu rzeczywistości”.
- b) „Żadna supozycja nie jest przekonaniem [...], ponieważ brak jej istotnego dla przekonania momentu wiary. [...] Żadna też nie jest przedstawieniem, ponieważ przedstawienia nie zawierają momentu twierdzenia lub przeczenia, a każda supozycja ma postać twierdzącą lub przeczącą”.
- c) „Na jednym końcu tego szeregu mamy uobecnianie sobie czegoś bez żadnego uwzględniania rzeczywistości lub nierzeczywistości tego przedmiotu – a więc czyste przedstawienie. Na drugim końcu tego szeregu przekonanie, że pewien przedmiot istnieje lub przekonanie, że go nie ma. [...] Innymi słowy: pewność przedmiotową dodatnią lub ujemną, która może mieć różne stopnie”.
- d) „Pomiędzy tymi ogniwami [znajduje się] szereg supozycji coraz to bardziej mocnych, tzn. zbliżonych do przekonania. Te z nich, które są do przekonań dość zbliżone, nazwiemy coraz to mocniejszymi przypuszczeniami i wątpleniami”.
- e) „Gdy czuję, że moja supozycja jest daleka od przekonania twierdzącego, mówię, że wątpię; gdy czuję, że jest bliska twierdzenia, mówię, że przypuszczam. Zarówno gdy wątpię, jak i gdy przypuszczam, suponuję tylko, a nie sądzę”.
- f) „Tak zwane przypuszczenia i wątplenia, czyli sądy subiektywnie prawdopodobne nie są w ogóle sądami i dlatego niekiedy, przy małej sile, godzą się z przekonaniem sprzecznym”.
- g) „Żadna supozycja nie jest przekonaniem, każda jest tylko «przekonaniem na niby», przekonaniem pozornym, cieniem przekonania”.
- h) „Przeżycia estetyczne, teatr i literatura piękna są naturalnym polem supozycji”<sup>4</sup>.

Próbując sprecyzować, czym są supozycje, Witwicki popada w wewnętrzną sprzeczność. W jednym miejscu mówi o stopniach pewności supozycji oraz o pewności jako granicy, ku której ten ciąg stopni zmierza, identyfikując wprost supozycje z przypuszczeniami (por. c. i d.). Prowadzi to do wniosku, że supozycje utożsamiają się z subiektywnym prawdopodobieństwem. Ale w innym miejscu powiada, że supozycje są przekonaniem „na niby” (por. g. i h.), ilustrując tę tezę takimi przykładami, jak przeżycia w teatrze, przeżycie przy czytaniu powieści lub przy zabawie w zbójców przez dzieci. A przecież takie przekonania „na niby” nie są tym samym, co przypuszczenie. Przypuszczenia bierzemy na serio, opierając na nich nieraz poważne decyzje, natomiast nie postępujemy podobnie opierając się na owych przekonaniach „na niby”. Co najwyżej w anegdotach pojawia się postać widza, który w teatrze podpowiada bohaterowi dramatu, gdzie ukryła się poszukiwana przez niego osoba.

Witwicki raz respektuje wyżej zasygnalizowaną intencję Meinonga, jaką było zwrócenie uwagi na istnienie sądów bez najsłabszego nawet zaangażowa-

<sup>4</sup> W. Witwicki, *Wiara oświeconych*, Warszawa 1959, 24–36.

nia przekonaniowego. Innym razem jednak zaprzecza tej intencji, przypisując supozycjom własności przypuszczeń. Pomimo wskazanej sprzeczności obciążającej teorię Witwickiego, ma ona jednak pewną wartość heurystyczną, inspirującą do dalszych prób precyzacji tego, czym są supozycje.

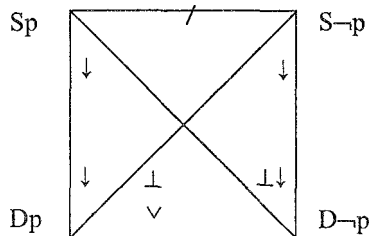
Na inny, obok braku zaangażowania przekonaniowego, istotny aspekt supozycji, jakim jest niesprawdzalność, zwracają uwagę m. in. H. Mehlberg<sup>5</sup> i B. Gawecki<sup>6</sup>. Pierwszy mówi o „niesprawdzalnych założeniach nauki”, drugi – o „hipotezach niesprawdzalnych w sensie naukowym”. Zdanie nazywamy sprawdzalnym według Mehlberga, jeśli każdemu, kto zna dostatecznie dany język wiadomo, co należałoby uczynić, aby upewnić się w większym lub mniejszym stopniu, czy zdanie to jest prawdziwe, czy fałszywe. Mehlberg podaje dwa następujące przykłady:

a) zdanie „ta książka waży kilogram” jest sprawdzalne, bo każdy, kto je rozumie wie, że należy książkę zważyć, aby się przekonać o prawdziwości zdania;

b) zdanie „ta książka jest dziełem szatana” nie jest sprawdzalne, bo nawet dokładna znajomość języka polskiego nie poucza, jak można się upewnić o jego prawdziwości lub fałszywości.

Sprawdzalne bywają zarówno zdania analityczne, jak i syntetyczne. Syntetyczne zdania sprawdzalne są określane mianem zdań empirycznie sprawdzalnych. O braku takiej właśnie, empirycznej sprawdzalności, mowa jest w odniesieniu do supozycji.

Problemem supozycji w aspekcie formalnym zajmuje się również E. Nieznański<sup>7</sup>. Przy pomocy języka modalnego buduje on logikę epistemiczną, będącą interpretacją systemu modalnego S4. Jeśli litery  $p, q, r, \dots$  są zmiennymi zdaniowymi, to zapis „Sp” jest skrótem dla stwierdzenia „sądzę stanowczo, że p”. Natomiast zapis „Dp” jest skrótem stwierdzenia „dopuszczam, że p”. Gdy rozumiemy wystarczająco dobrze asercję sądzę stanowczo, że p, sąd słabszy dopuszczam, że p, możemy określić następująco: Dp ( (S(p (dopuszczam, że p, gdy nie sądzę stanowczo, że nie p, np. „dopuszczam, że na Marsie jest życie, gdy nie sądzę stanowczo, że go tam nie ma”). Wzajemne zależności między „stanowczym stwierdzeniem” i „dopuszczaniem” można zilustrować przy pomocy kwadratu logicznego:



<sup>5</sup> H. Mehlberg, *O niesprawdzalnych założeniach nauki*, w: T. Pawłowski (red.), *Logiczna teoria nauki*, Warszawa 1966, 341-361.

<sup>6</sup> B. J. Gawecki, *Filozofia rozwoju*, Warszawa 1967, 16-17, 41-42.

<sup>7</sup> E. Nieznański, *Przeciw sceptykom*, Suwałki 1996.

Jednym z najważniejszych rozumowań w nauce jest według E. Nieznańskiego wyjaśnianie (tłumaczenie). Dopuszczalne sądy tłumaczące mogą być przy tym sprawdzalne lub niesprawdzalne. Te pierwsze nazywamy hipotezami, natomiast te drugie, to właśnie supozycje.

Dokonana charakterystyka supozycji prowadzi do następujących ustaleń:

- a) supozycje cechuje brak zaangażowania przekonaniowego (przy czym można ten brak rozumieć bądź jako przekonanie o sile równej 0, bądź o sile mniejszej niż 0,5),
- b) supozycje są zdaniami niesprawdzalnymi (chodzi tu głównie o niesprawdzalność empiryczną, ale można to również rozszerzyć na brak jakiegokolwiek sprawdzalności dopuszczalnej w danej dziedzinie wiedzy),
- c) w systemie przekonań dopuszczalne bywają supozycje sprzeczne ( $Dp \vee D\neg p$ ).

## 2. PRZYKŁADY WYSTĘPOWANIA SUPOZYCJI W TEORIACH NAUKOWYCH

Około 1904 r. E. Zermelo wprowadził do teorii mnogości aksjomat zwany pewnikiem wyboru: Z niepustej rodziny  $R$  niepustych i parami rozłącznych zbiorów  $X$  da się wybrać zbiór  $Y$  mający z każdym zbiorem  $X \in R$  dokładnie jeden element wspólny. Samo rozumienie tego, o co chodzi w tym pewniku nie nastęrcza wątpliwości. Wywołał on jednak wśród matematyków olbrzymią dyskusję, dzieląc ich na trzy obozy. Pierwszy obóz składał się ze zwolenników pewnika wyboru, a należał do niego obok Zermelo, np. Fraenkiel. Wierzyli oni głęboko w pewnik wyboru. Obóz drugi składał się z przeciwników pewnika, osób, które w niego nie wierzyły. Do obozu tego należał np. J. König i sympatyzował z nim też B. Russel. Trzecią grupę stanowili matematycy nie angażujący się przekonaniowo w tym sporze. Do tej grupy należeli G. Peano i W. Sierpiński. Nie „angażując się przekonaniowo”, interesowali się jednak tym, co z tego pewnika wynika, jakie są jego związki z innymi twierdzeniami<sup>8</sup>. Mając na względzie takie zróżnicowanie przekonań wśród matematyków, można zaliczyć pewnik wyboru do supozycji na terenie matematyki.

Innym przykładem supozycji w matematyce wydają się być aksjomaty geometrii. Matematycy uznają zarówno pewnik o równoległych głoszący, że przez punkt leżący poza prostą przechodzi tylko jedna równoległa do prostej, jak i tezę przeciwną, że takich równoległych można przeprowadzić więcej.

H. Mehlberg podaje przykłady supozycji występujących w naukach empirycznych. Bywa, że dana teoria nie posiada bazy aksjomatycznej sprawdzalnej, czyli nie wynika inferencyjnie z żadnego skończonego i niesprzecznego układu założeń sprawdzalnych. Nie ma powodu kwestionować empirycznego charakteru takich teorii, skoro w każdej z nich występują wyłącznie zdania empirycznie sprawdzalne. Niemniej teorie te dadzą się sformułować wyłącznie w oparciu o zdania niesprawdzalne.

Typowym przykładem takiej teorii jest geometria euklidesowa, pojęta w sensie geometrii fizycznej. Geometria da się traktować na dwa sposoby:

<sup>8</sup> W. Sierpiński, *Zarys teorii mnogości*, Warszawa 1928, t. I, 101–102.

a) bądź jako empirycznie niezinterpretowany system aksjomatyczny, w którym z przyjętych założeń wyprowadza się konsekwencje na drodze dedukcji,

b) bądź jako system aksjomatyczny empirycznie zinterpretowany, którego twierdzenia mogą z większym lub mniejszym przybliżeniem odpowiadać rzeczywistości.

Przejście od geometrii pojętej apriorycznie do stanowiącej teorię przyrodniczą odbywa się przez dołączenie do jej aksjomatów pewnych dodatkowych definicji (np. identyfikujących odcinek prostej z torem promienia świetlnego w próżni). Definicje te wzbogacają sens terminów geometrycznych i nadają charakter empiryczny zdaniom zbudowanym z tych terminów.

W związku z tak pojętą geometrią nasuwa się pytanie, czy wszystkie syntetyczne twierdzenia tej nauki są empirycznie sprawdzalne. Istnieją niewątpliwie w tej teorii twierdzenia dające się sprawdzić (np. twierdzenie, że objętość bryły z pewnym przybliżeniem uważanej za sześcian, jest równa, z pewnym innym przybliżeniem, trzeciej potędze krawędzi tego sześcianu). Ale istnieją również twierdzenia, które nie są obustronnie lub przynajmniej jednostronnie sprawdzalne (np. teza, że między dwoma punktami na prostej leży zawsze jakiś trzeci punkt). Poszczególne aksjomaty dotyczące porządku punktów na prostej pozostają pozytywnie i negatywnie niesprawdzalne, nawet po dołączeniu fizykalnych definicji interpretacyjnych. Niemniej z koniunkcji tych aksjomatów i definicji wynikają twierdzenia, których część jest empirycznie sprawdzalna i tworzy teorię empiryczną.

Mehlberg stwierdza, że powyższa sytuacja jest typowa dla całego matematycznego przyrodoznawstwa. Operuje ono wyidealizowanymi pojęciami funkcji ciągłych i różniczkowalnych, ładunków elektrycznych punktowych lub powierzchniowych, gazów idealnych itp., które służą do tworzenia zdań niesprawdzalnych, zawartych w bazach zewnętrznych różnych teorii. Każda z tych baz posiada jednak sprawdzalne konsekwencje, stanowiące trzon danej teorii empirycznej. Fakt występowania w nauce założeń niesprawdzalnych – supozycji, wydaje się więc niewątpliwy.

Na obecność supozycji w innym jeszcze miejscu teorii naukowych wskazuje J. Życiński<sup>9</sup>. Mówi on o przedzałożeniach podstawowych podzielanych przez poszczególnych badaczy. Do tych przedzałożeń podstawowych należą ogólne wizje poznania, metod badawczych, ujmowania relacji między poszczególnymi typami wiedzy. Owe przedzałożenia nie mają charakteru irracjonalnego, gdyż mogą być w pewnym stopniu uzasadnione. Uzasadnienie to jednak nie ma charakteru definitywnego czy rozstrzygającego, zaś sposób uzasadniania określany jest właśnie w przedzałożeniach. Nadaje to całej argumentacji charakter błędnego koła. Jednak propozycją alternatywną dla niego, byłoby zdaniem Życińskiego stanowisko wewnętrznie niespójne, w którym inne zasady oceny stosowałoby się do twierdzeń systemu, zaś same te zasady oceniano by na podstawie niespójnych z nimi metazasad.

<sup>9</sup> J. Życiński, *Teizm i filozofia analityczna*, Kraków 1985, t. I, 156–158.

## 3. SUPOZYCJE A ASERTYWNY IDEAL NAUKI

Jeżeli przyjmuje się tradycyjną koncepcję wiedzy naukowej, której istotą jest jej asertywny charakter, niechybienie prawdy, obecność supozycji w teoriach naukowych jest niepożądana. Supozycje w przesłankach prowadzą przecież do supozycyjnego charakteru wniosku, ponieważ wnioskowanie dedukcyjne jest niepoprawne, gdy konkluzji przypisuje się wyższą wartość poznawczą niż ta, która przysługuje przesłankom. Jest to jedna z postaci błędu *petitio principii*<sup>10</sup>. Tymczasem supozycjom przypisuje się najniższą wartość poznawczą.

Na pragmatycznym etapie nauki, w stadium jej tworzenia należy zatem dążyć do eliminacji supozycji. Na czym jednak miałyby polegać ta eliminacja, skoro do istoty supozycji należy ich niesprawdzalność? Wydaje się, że jedyną możliwością jest obalalność supozycji, które prowadzą do sprzeczności w konsekwencjach. Byłaby to jakaś wersja dowodu apagogicznego (łac. *reductio ad absurdum*). W dowodzie takim można wyróżnić trzy następujące stadia:

- a) dedukcyjne wyprowadzanie konsekwencji z zaprzeczenia dowodzonej tezy,
- b) stwierdzenie, że wśród tych konsekwencji jest zdanie fałszywe,
- c) na tej podstawie stwierdzenie prawdziwości dowodzonej tezy.

Dowodzenie takie może przebiegać według któregoś z następujących praw logiki:

$$\begin{aligned} & [(\neg p \rightarrow q) \wedge \neg q] \rightarrow p, \\ & [(\neg p \rightarrow q) \wedge (\neg p \rightarrow \neg q)] \rightarrow p, \\ & [\neg p \rightarrow (q \wedge \neg q)] \rightarrow p, \\ & [\neg p \rightarrow (q \wedge \neg q)] \rightarrow p^{11}. \end{aligned}$$

W naszym przypadku mielibyśmy do czynienia z sytuacją, w której wykazanie, iż dana supozycja prowadzi do sprzeczności w konsekwencjach, powoduje jej odrzucenie. Taka procedura mogłaby przebiegać według następujących praw logiki:

$$\begin{aligned} & [(p \rightarrow q) \wedge \neg q] \rightarrow p, \\ & [(p \rightarrow q) \wedge (\neg p \rightarrow \neg q)] \rightarrow \neg p, \\ & [p \rightarrow (q \wedge \neg q)] \rightarrow p, \\ & [p \rightarrow (q \leftrightarrow \neg q)] \rightarrow p. \end{aligned}$$

Obecność supozycji w stadium apragmatycznym, na etapie wykładu nauki jest niedopuszczalna. Prowadziłaby wówczas do popełnienia błędu ignoratio elenchi (chybienia celu), czyli dowodzenia czegoś innego, niż to ma być udowodnione. Konkluzje przyjęte na podstawie supozycyjnych przesłanek nie mogłyby bowiem być twierdzeniami uznanymi z asercją. Co najwyżej wnioski te byłyby również supozycjami. Można uniknąć tego błędu wprowadzając supozycje do teorii jedynie w roli poprzedników implikacji. Właśnie taka implikacja, której poprzednikiem jest koniunkcja

<sup>10</sup> M. Bombik, *Pojęcie błędu petitionis principii*, Warszawa 1991, 30.

<sup>11</sup> W. Marciszewski (red.), *Mala encyklopedia logiki*, Wrocław 1988, 50.



supozycyjnych przesłanek, a następnikiem – konkluzja, może być przedmiotem stanowczego uznania. Tylko taka implikacja może być twierdzeniem przyjętym z asercją w danej teorii.

Referat wywołał ożywioną dyskusję w której udział wzięli m.in. prof. M. Tempczyk, prof. K. Plasota, ks. dr J. Krokos, dr J. Kukowski, dr J. Buczkowska, dr A. Andrzejuk, mgr A. Dumala i inni. W dyskusji podniesiono kwestie definicji supozycji oraz możliwości wprowadzenia ostrego kryterium wyróżniającego supozycję od nie supozycji, kwestię występowania supozycji w teoriach naukowych i roli jaką w tych teoriach spełniają, celowości wyróżnienia tego typu zdań oraz wartości poznawcze teorii naukowej zawierającej supozycje.

Na wstępie podniesiono problem doprecyzowania definicji supozycji i poddano rozważaniom wiele przykładów supozycji występujących jako przedzałożenia teorii naukowych. Wiele wątpliwości dotyczących rozumienia omawianego terminu zrodził podany prze prelegenta przykład aksjomatów geometrii jako supozycji. Szczególnie że przykład ten miał ilustrować dopuszczalność występowania w nauce supozycji sprzecznych. W dyskusji zauważono, że pojęcie sprzeczności powinno odnosić się do zdań określonej teorii np. określonej geometrii. Geometria skonstruowana w oparciu o pięć aksjomatów Euklidesa jest inną teorią niż geometria skonstruowana w oparciu i inne aksjomaty np. z innym założeniem w miejsce piątego aksjomat. Zdania te mogą mieć odmienną treść w języku potocznym nie należą jednak do tej samej teorii nie można więc mówić o występowaniu w teoriach naukowych sprzecznych supozycji.

Dla zrozumienia terminu supozycje istotna okazała się podjęta w dyskusji próba wypracowania kryterium odróżniania supozycji od nie supozycji zarówno w filozofii jak i w naukach przyrodniczych. Padły pytania czy supozycje są zdaniami, które reprezentują stan wiedzy nie podlegający badaniu niejako z zasady czy też jest to jedynie wiedza hipotetyczna czasowo której potwierdzenie lub zanegowanie może nastąpić przy odpowiednim rozwoju badań. Czy zdania typu: „świat żywy ewoluuje” lub też założenie dokonywane w teoriach fizycznych odnośnie różniczkowalności przestrzeni są supozycjami w tym samym sensie co zdania innego typu, które co prawda nie zostały ostatecznie udowodnione (i może nigdy nie zostaną) ale taka możliwość nie jest teoretycznie niedopuszczalna.

Wobec trudności w precyzyjnym odróżnieniu supozycji od innego typu sądów szczególnie od zdań prawdopodobnych, podniesiono kwestię celowości wprowadzania pojęcia supozycji w logicznej analizie teorii naukowych. Wobec faktu, że supozycje występują powszechnie w teoriach naukowych w dyskusji podkreślono zarówno potrzebę wyodrębnienia tego typu zdań jak i określenie ich roli w strukturze teorii naukowej i wpływu na wartość logiczną i naukową teorii.

Wiele miejsca poświęcono w dyskusji zagadnieniu racji dla jakich przyjmowane są supozycje. Czy istnieją racje rzeczowe czy tylko psychologiczne uznawania takich zdań. Wskazano, że supozycje podobnie jak aksjomaty

przyjmuje się dla jakichś racji rzeczowych. Przyjmując je za prawdziwe, w oparciu o nie buduje się system zdań stanowiących pewną hipotezę. Badanie tego systemu pozwala określić bardziej szczegółowo jego status naukowy. Sprawność wyjaśniająca takiego systemu uzasadnia przyjęcie danych supozycji nie rozstrzygając o ich bezwzględnej wartości logicznej.

Na zakończenie posiedzenia omówiono sprawy związane z organizacją kolejnej, Dziewiątej Sesji Konwersatorium Filozoficznego.

ROMAN TOMANEK

#### SPRAWOZDANIE Z DZIEWIĄTEJ SESJI KONWERSATORIUM FILOZOFICZNEGO ATK

W dniu 19 maja 1998 r. w gmachu ATK przy ul. Raclawickiej odbyła się kolejna sesja Konwersatorium Filozoficznego Pracowników Naukowych ATK. Sesję otworzył przewodniczący Konwersatorium ks. dr Andrzej Abdank-Kozubski. Organizatorem spotkania był ks. mgr Roman Tomanek, który przywitał przybyłych na sesję.

Temat sesji sformułowano: *Metody fenomenologiczne i ich aktualność*. Wprowadzenie przygotował ks. dr Jan Krokos, prodziekan Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej ATK1. Zaznaczył on na wstępie, iż jedynie zarysuje problem. Najpierw przedstawił cztery metody fenomenologiczne (ogład i opis tego, co i jak dane; ideację, prowadzącą do oglądu ejdetycznego i analizę istotnościową; redukcję transcendentálną; metodę badań konstytutywnych), by następnie poczynić uwagi na temat obecności i użyteczności zwłaszcza dwóch pierwszych metod poza fenomenologią.

Dyskusja po referacie, poza pytaniami o wyjaśnienie znaczenia niektórych terminów, potoczyła się dwoma nurtami. Pierwszy dotyczył bliższego sprecyzowania metod fenomenologicznych, drugi – relacji fenomenologii do innych nurtów, tradycji i szkół filozoficznych.

Sprawę precyzacji metod fenomenologicznych podnieśli ks. mgr R. Tomanek i p. dr K. Świętorzecka. Wskazali oni na niedostateczne określenie metod fenomenologicznych, co sprawia, iż trudno traktować je jako metody w ścisłym sensie, tzn. jako ściśle określone kroki, pozwalające osiągnąć określony rezultat poznawczy. Dr Świętorzecka zakwestionowała naukowość fenomenologii ze względu na brak w niej wyraźnie sformułowanych tez, w tym założeń.

Ks. dr Krokos podkreślił, że w tekstach fenomenologów, w tym przede wszystkim w pracach Husserla, metody fenomenologiczne zostają przedstawione w fenomenologicznej metodologii, tzn. iż są raczej opisywane, nie zaś definiowane. Według niego, nieporozumienie, na jakie wskazują zarzuty postawione przez dyskutantów, wynika z tego, iż zapoznano podstawowy pro-

---

<sup>1</sup> Poprawiony tekst tego wprowadzenia znajduje się w niniejszym numerze w dziale: artykuły.